

Jerzy Sielski¹

Uwarunkowania polityczne w Polsce po II wojnie światowej a mniejszości narodowe na przykładzie społeczności żydowskiej

WSTĘP

Mniejszości narodowe, ich egzystencja, wielkość, związana jest bezpośrednio z historią polityczną i gospodarczą, zmianą granic państw, ich powstawaniem i zanikaniem, procesami kolonizacji i migracji zarobkowej. Mniejszości narodowe i etniczne odgrywały istotną rolę w dziejach świata, były one przyczyną wojen, konfliktów, przedmiotem prześladowań czy wręcz eksterminacji. W prezentowanym artykule chciałbym przedstawić wykorzystywanie mniejszości żydowskiej w Polsce dla doraźnych celów politycznych przez władzę polityczną po II wojnie światowej w okresie PRL-u.

Po II wojnie światowej z ponad trzymilionowej (ok. 3,5 mln) mniejszości etniczno-wyznaniowej pozostało przy życiu i znalazło się w Polsce w 1946 roku ok. 100 tys., zaś po repatriacji z ZSRR w tym samym roku niespełna ok. 250 tys.² A dziś tj. w 2009 roku według spisu powszechnego z 2002 r. – 1,1 tys.³ Co się takiego istotnego stało, że dziś mniejszość żydowska jest jedną z najmniejszych mniejszości narodowych w Polsce? Na to pytanie postaram się odpowiedzieć, stosując dwie teorie wyjaśniające: teorię spisku i koncepcję kozła ofiarnego.

Mniejszości narodowe i etniczne z reguły różnią się rasowo, etnicznie, kulturowo, językowo czy wyznaniowo od dominującego narodu w danym państwie. Ich odmienność kulturowa, językowa, wyznaniowa rodzi uprzedzenia czy nawet nienawiść na tle rasowym, wyznaniowym czy politycznym. Mniejszościowe grupy stają się łatwym celem dla władzy jak i dla dominującego narodu do wykorzystania jako zastępczy obiekt do wyładowywania agresji frustracyjnej w chwilach kryzysu ekonomicznego czy politycznego. Takim właśnie zastępczym obiektem, gdzie władze polityczne PRL-u mogły użyć była mniejszość żydowska w Polsce po 1945 roku.

Społeczność żydowska w Polsce jak i na świecie występuje często w podwójnej roli, raz jako grupa, trzymająca władzę i zarazem dążąca do dominacji nad światem – „teoria spiskowa”, drugi raz jako grupa, która staje się „kozłem ofiarnym” dla władzy i narodu dominującego. A więc raz jako silna struktura dominująca, drugi raz jako grupa słabsza, którą można upokorzyć, obarczyć winą za wszelkie niepowodzenia.

¹ Dr hab. Jerzy Sielski prof. Akademii im Jana Długosza w Częstochowie i Uniwersytetu Szczecińskiego.

² Zob. m. in. Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce. Informator 2003. Red. L. M. Nijakowski i S. Łodziński, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2003, s. 39 i n.

³ Ibid., 307.

Widać, wyraźnie, że nie ma tutaj logiki, te dwie teorie nawzajem się wykluczają. Bo albo jest to silna grupa, która dąży do dominacji nad światem – tak jest usytuowana społeczność żydowska w teorii spiskowej i taka społeczność nie da się sobie zrobić krzywdy. Albo jest to słaba grupa, którą można wykorzystać, poprzez upokorzenie jej w postaci obarczenia jej winą za frustrację społeczną czy polityczną, a więc nie może być to silna i znacząca grupa bo wtedy władza by się bała „używać” jej jako kozła ofiarnego.

Niemniej w polityce jest wszystko możliwe, gdyż „polityka to nie logika” ma swoją specyficzną racjonalność. Dlatego też w takiej podwójnej roli społeczność żydowska w Polsce występowała i niekiedy jeszcze występuje wśród starszego pokolenia.

TEORETYCZNE UJĘCIE „TEORII SPISKOWEJ” I „KOZŁA OFIARNEGO”

„Teoria spiskowa jest obawą przed spiskiem, którego nie ma. Spisek odnosi się do czynu, teoria spiskowa do postrzegania. (...) Oba te terminy mogą się nakładać na siebie: rewolucja październikowa była prawdziwym spiskiem zorganizowanym przez Lenina i innych, stanowi jednak również obiekt teorii spiskowych obejmujących wszystkich – od osiemnastowiecznych iluminatów do współczesnych niemieckich socjalistów i mędrców Syjonu.”⁴

Pipes dzieli teorie spiskowe na marginalne (spiski o ograniczonych celach) i ogólnoświatowe (spiski wszechogarniające)⁵. Marginalne teorie spiskowe są ponadczasowe, ogólnoświatowe pojawiły się w okresie oświecenia a więc pochodzą sprzed 250 lat. Teorie zawierają trzy elementy: potężną, złą i zakonspirowaną organizację aspirującą do ogólnoświatowej hegemonii; nieświadomych wykonawców i agentów, którzy poddają cały świat wpływom rzeczony grupy do tego stopnia, że jest ona zaledwie o krok od osiągnięcia sukcesu; i wreszcie dzielną, ale osaczoną ze wszystkich stron grupkę, która pilnie potrzebuje twojej pomocy, by zapobiec katastrofie.

Teorie spiskowe mają tendencje do owładnięcia osobnika i stają się sposobem postrzegania całego życia. Pipes nazywa to „kspiracjonizmem”, „stylem paranoidalnym” czy też „mentalnością niewidzialnej ręki”. Zaczyna się od wiary w wrywkową teorię spiskową np. że Żydzi wywołali rewolucję bolszewicką – a kończy na wizji historii, która w większej części lub w całości bazuje na spiskach dążących do zdobycia władzy nad światem albo nawet zniszczenia rodzaju ludzkiego. Określona teoria zaczyna dominować w życiu, przez jej pryzmat widzi się wszystko, co istnieje.

Antysemityzm szczególnie pasuje do tego schematu. Spiskowy antysemityzm jest zapewne najbardziej jadowitą formą nienawiści do Żydów, ponieważ przekształca ich w pierwszoplanowych wrogów każdego człowieka. Oskarżenia przeciwko Żydom mają różne przesłanki. Antyczni poganie czuli niechęć do nich z powodu podkreślenia przez nich swojej

⁴ D. Pipes, Potęga spisku, BEJ Service Warszawa 1988, s. 40.

⁵ Ibid., terminy i pojęcia związane z „teorią spisku” zaczerpnąłem z rozdz. drugiego tejże pracy: Dom luster, s. 39-58.

odrębności, chrześcijanie oskarżyli ich o zabicie Boga, oświeceniowi myśliciele obciążyli ich winą za chrześcijaństwo, populiści za nowoczesność, rasiści uczynili ich źródłem wszelkiego zła, islamscy fundamentaliści awangardą wartości zachodnich.

Koncepcja „kozła ofiarnego” jest odwrotnością teorii spisku. Tutaj społeczność żydowska jest ofiarą. Na „kozła ofiarnego” wybiera się osobę lub grupę, która jest niegroźna dla frustratów, za to widoczna społecznie ze względu na swoją odrębność i obcość, otoczona tradycyjną niechęcią, brakiem zaufania i z reguły najbardziej bezbronna z możliwością poniesienia kary. Z reguły są to grupy mniejszościowe w jakiejś społeczności, które w relacji do grupy dominującej są słabsze, odmienne kulturowo od grupy dominującej i tutaj społeczność żydowska, będąca mniejszością w każdym państwie wpisuje się w tę koncepcję wraz ze zjawiskiem antysemityzmu⁶.

Należy tutaj dodać, że koncepcja „kozła ofiarnego” jest związana z frustracją⁷. Frustracja powstaje wtedy, gdy pojawia się przeszkoda na drodze do realizacji celu, rodzić może trzy skutki: agresję, fiksację (irracjonalne usztywnienie zachowania) i regresję (pojawienie się prymitywnych form zachowania, charakterystycznych dla wcześniejszych okresów rozwojowych człowieka np. płacz). Najczęściej jednak frustracja rodzi agresję. Agresja ukierunkowana jest różnie. Po pierwsze, na przeszkodę, która wywołała agresję. Po drugie, agresja jest skierowana na dowolny podmiot, osobę czy grupę. Bardzo często nie mogąc krytykować w polityce przywódcę, agresja skierowana jest na jego współpracownika. Po trzecie, autoagresja. W polityce przybiera to postać samokrytyki. Po czwarte, agresja skierowana na „kozła ofiarnego”.

SPOŁECZNOŚĆ ŻYDOWSKA JAKO GRUPA SPISKOWA I KOZIOŁ OFIARNY

WYDARZENIA KIELECKIE

Pogrom kielecki jest przykładem wykorzystania społeczności żydowskiej jako „kozła ofiarnego”, na którego skierowano oskarżenia, aby sprowokować działania społeczne mające na celu wywołanie akcji odwetu na społeczności żydowskiej aby jednocześnie tym działaniem „przykryć” inną akcję związaną z fałszowaniem referendum przez ówczesną władzę polityczną związaną z PPR.

30 czerwca 1946 roku odbyło się referendum. Według obliczeń PSL 10 milionów, a według innych nieoficjalnych informacji⁸ od 8,3 do 8,4 mln osób głosowało przeciw. Referendum to było w rzeczywistości plebiscytem: czy się jest za, czy przeciw rządzącej partii, PPR.

Nieoficjalne informacje elektryzowały społeczeństwo, gdyż, co innego akt głosowania, a co innego obliczenia i oficjalne wyniki. Opozycja była zastraszana i

⁶ Szerzej zob. R. Girard, *Kozioł ofiarny*, Wyd. Łódzkie Łódź 1991.

⁷ Z. J. Pietraś, *Decydowanie polityczne*, PWN Warszawa-Kraków 1998, s. 372 i n.

⁸ Zob. K. Kersten powołuje się na nieoficjalne informacje osób z kierownictwa PPR i PPS. K. Kersten, *Polacy – Żydzi – Komuniści*, (w:) K. Kersten, *Pisma rozproszone*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 271.

pomawiana o wszystko, co można było pomówić. Władza miała problem, jak wynik referendum zmienić. Jednym, ze sposobów zmiany wyników na korzyść aktualnej władzy było zafałszowanie wyników referendum. I władza to zrobiła. Ale miała bardzo duży problem jak poinformować społeczeństwo w kraju jak i za granicą, bez ostrej krytyki opozycji w kraju i zagranicą a w szczególności społeczności międzynarodowej?

- 4 lipca 1946 w Kielcach dochodzi do pogromu społeczności żydowskiej. Informacja o tragedii Żydów obiega w krótkim czasie cały świat.
- 6 lipca Władysław Gomułka w przemówieniu na naradzie aktywu PPR i PPS mówi: „Obóz demokracji odniósł zwycięstwo”, oczywiście chodziło o referendum z 30 czerwca.

Te dwie daty nieprzypadkowo są ze sobą związane. Pogrom w Kielcach „zakrył” i „zneutralizował” doniesienia o fałszerstwie referendum z 30 czerwca. K. Kersten tak to ujmuje: „W takiej to napiętej atmosferze, kiedy władza przekonała się, że mimo ogromnej kampanii propagandowej, mimo działań zmierzających do zastraszenia ludności, poważna większość społeczeństwa odmówiła jej akceptacji, opozycja natomiast musiała się liczyć ze sfałszowaniem wyników przeprowadzonego plebiscytu narodowego – w Kielcach 4 lipca rano doszło do krwawego pogromu Żydów.”⁹

Powstaje pytanie, czy wydarzenia kieleckie z 4 lipca zostały w sposób świadomy sprowokowane czy też były przypadkowymi wydarzeniami wpisującymi się w całość wydarzeń politycznych korzystnych dla ówczesnej władzy?

Odpowiedź na powyższe pytanie nie jest łatwa, ale ciąg zjawisk politycznych sugeruje, że ówczesna władza polityczna bardzo skorzystała politycznie i medialnie na wydarzeniach kieleckich. Według wielu osób, wiele działań i zaniechań ówczesnej władzy politycznej sugeruje, że to służby specjalne (UB i NKWD) tamtych lat miały swój udział w zaistnieniu kieleckich wydarzeń. Niemniej rząd miał inne zdanie i obarczył antykomunistyczne podziemie za sprowokowanie wydarzeń kieleckich, który to, według rządu pogrom, miał być „częścią planu generalnego band podziemnych, przede wszystkim NSZ i WiN, zmierzających do wywołania zamieszek przeciw rządowi”. Trzeci scenariusz nie oskarżał żadnej strony, ani rządu ani podziemia antykomunistycznego – pogrom w Kielcach był spontanicznym wybuchem lokalnej ciemnoty – taka była ocena ambasady brytyjskiej. Wskazywano tutaj na głęboko osadzony we współczesnym społeczeństwie polskim – antysemityzm. Był też wymieniany czwarty scenariusz, że za pogromem kryli się syjoniści, którzy, pragnęli nakłonić Żydów do emigracji, do Palestyny.

Ten ostatni scenariusz jest najmniej realny, dlatego też według mnie należy go odrzucić. Z trzech pierwszych, najmniej prawdopodobny jest scenariusz drugi – wydarzenia kieleckie były prowokacją podziemia antykomunistycznego. Gdyby pogrom kielecki

⁹ Ibid.

zorganizował podziemie antykomunistyczne, to ówczesna władza polityczna takiej szansy by nie przepuściła, mogąc zdyskredytować i obciążyć wielką masakrą opozycję antykomunistyczną. Widać władza PPR-owska stwierdziła, że za mało jest dowodów na rzecz tej hipotezy. Uczyniono wszystko, aby sprawę wyciszyć. Dlatego też wariant drugi związany z opozycją antykomunistycznym jako prowokatorem należy całkowicie odrzucić.

Pozostały dwa warianty najbardziej realne: prowokacja służb specjalnych zainspirowana chęcią wspomoczenia rządowi i spontaniczna reakcja „ciemnego” tłumu na informację o porwaniu małego chłopca i rytualnym go unicestwieniu.

Wariant „spontanicznego tłumu” ma swoje podstawy psychologiczne, społeczne i polityczne. Psychologiczne uwarunkowania związane są przede wszystkim z bardzo żywymi w analizowanym czasie złowrogimi przesadami i fobiami dotyczącymi społeczności żydowskiej. Pogrom kielecki według ówczesnej relacji był bezpośrednio spowodowany plotką o rzekomym rytualnym morderstwie na polskim dziecku. Na pewno w dużym stopniu na trwałość wyżej wymienionego przesądu miało wpływ dziedzictwo długich wieków chrześcijańskiej kultury, gdzie Jezus jako Bóg chrześcijański został stracony przez króla Żyda. Szczególnie bardzo trwała nawet do dziś w społeczności polskiej jest fobia antyżydowska. Jeśli przyjmując definicję „fobii” jako „uporczywy, chorobliwy lęk przed określonymi sytuacjami, zjawiskami albo przedmiotami”¹⁰, to jest ona w świadomości wielu jeszcze Polaków w dalszym ciągu trwała.

Społeczne uwarunkowania ówczesne były związane przede wszystkim z obawami, że powracający Żydzi chcą odzyskać swoje przedwojenne mienie, które w tamtym czasie już było zaadoptowane przez miejscową społeczność. Jeden z raportów Delegatury Rządu, przesłany do Londynu stwierdza: „I gdy do miasteczka, które niegdyś było żydowskie w 90 procentach, wróci jedna lub dwie rodziny żydowskie, znajdują się one na terenie obcym, wrogim.” Te uwarunkowania związane z mieniem żydowskim zaadoptowanym przez miejscową społeczność wystąpiło także w Kielcach.

Drugim uwarunkowaniem społecznym, które tworzyło niechęć do społeczności żydowskiej było ich rzekome materialne uprzywilejowanie. Żyd w wyobrażeniach wielu ludzi jest synonimem bogactwa i wzbogacenia się kosztem polskiej społeczności. W dużym stopniu jest to mit związany z tym, że w Polsce szlacheckiej Żyd mógł zajmować się zawodami, które nie były zastrzeżone dla szlachty. Dlatego też, zajmował się on wolnymi zawodami, pracą naukową, ale także zawodami związanymi z finansami (np. lichwiarstwo) i prowadzenia gospody gdzie Pan feudał nakazywał odbierać część zapłaty w karczmie. Te ostatnie wykonywane czynności tworzyły obraz Żyda, który z jednej strony jest zasobny finansowo, ale z drugiej strony to wzbogacenie następuje kosztem polskiej społeczności.

Polityczne uwarunkowania tamtych powojennych czasów związane było z rzekomym uprzywilejowaniem społeczności żydowskiej w udziale w ówczesnej władzy politycznej.

¹⁰ W. Kopaliński, Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem, Świat Książki, Warszawa 2000, s.176.

Nadrepreszntatywność spolecznościzydowskiej w współczesnej elicie politycznej w szczególności w służbach specjalnych była nad wyraz widoczna. To powodowało przede wszystkim wśród opozycji politycznej, uprzedzenie do niej. Klisza „żydokomuny” była tutaj bardzo silna.

Wszystkie te trzy uwarunkowania: psychologiczne, społeczne i polityczne tworzyły zły klimat w stosunku do społeczności żydowskiej i były podstawą utrzymującego się od wielu pokoleń wśród społeczności polskiej – antysemityzmu. On był opoką, która mogła sprowokować działania agresywne w stosunku do społeczności żydowskiej w Kielcach jak i innych miejscach w Polsce. I te działania agresywne zostały sprowokowane. Ale do dziś nie można udokumentować, czy te działania były spontaniczne czy też sprowokowane zostały zewnątrznie.

Poszlaki i korzyści polityczne i medialne, jakie uzyskała ówczesna władza polityczna wskazują w dużym stopniu prawdopodobieństwa, że to służby specjalne na użytek władzy politycznej sprowokowały pogrom kielecki. Dlatego też wydarzenia kieleckie z 1946 roku według mnie wykluczają samoistne, spontaniczne działanie tłumu. Ówczesna władza polityczna według mnie była inspiratorem działań służb specjalnych, które sprowokowały wydarzenia kieleckie.

Po pierwsze, zarówno strona rządowa jak i strona opozycyjna twierdzą jednoznacznie, że wydarzenia kieleckie były zaplanowane, były prowokacją. Różniono się w jednym dość istotnym punkcie: władza oskarżała opozycję o prowokacje a opozycja twierdziła, że to rząd był prowokatorem zajęć kieleckich.

Po drugie, uczyniono wszystko, aby sprawę wydarzeń kieleckich powoli wyciszać w sądach czy w prokuraturze. Był tylko jeden proces. Zapadło dziewięć wyroków śmierci, które wykonano. Byli to ludzie z tłumu: dwaj policjanci, ślusarz, szewc, fryzjer, woźny, majster brukarski, właściciel żydowskiego domu i piekarni. Tylko jeden zawodowy podoficer miał ukończone więcej niż sześć klas szkoły powszechnej. Nie postawiono przed sądem majora Sobczyńskiego – szefa WUBK w Kielcach, podpułkownika Kuźmińskiego – komendanta wojewódzkiego MO, majora Gwiazdowicza – zastępcy komendanta wojewódzkiego MO oraz porucznika Zagórskiego, aresztowanego na rozkaz ministra bezpieczeństwa wskutek raportu dowódcy oddziałów lotnych MO. Można tutaj stwierdzić, że wydarzenia kieleckie, pozostały najpilniej strzeżoną tajemnicą do dziś.

Po trzecie, nie dopuszczano na miejsca pogromu wielu osób, wicestarosty oraz prokuratora. Ksiądz Roman Zrałek – proboszcz parafii katedralnej – został zatrzymany przez żołnierzy i niedopuszczony do miejsca pogromu. A więc skutecznie zablokowano dojazd do miejsca wydarzeń innym osobom niezwiązanym z siłami mundurowymi i oddziałami specjalnymi.

Po czwarte, nigdy nie ujawniono roli majora Pasowskiego (współpracownika Urzędu Bezpieczeństwa), który ponoć pierwszy spotkał dziewięcioletniego Henryka Błaszczyka i rozmawiał z nim (pierwszy komunikat PAP głosił, że major przetrzymywał chłopca w swoim

domu) jak i poszczególnych funkcjonariuszy MO i UB, którzy przyczynili się do rozpalenia i rozszerzenia pogromu.

Po piąte, znaczne siły KBW, skoncentrowane w Kielcach i najbliższej okolicy podczas referendum, zostały wycofane przeddzień wydarzeń kieleckich.

Wszystkie przytoczone powyżej okoliczności wskazują jednoznacznie, że siły porządkowe nie chciały dopuścić innych osób, które potencjalnie mogłyby rozładować istniejący problem zapalny (ksiądz, wicestarosta, prokurator) lub też zdusić siłą agresję tłumu (wycofane przeddzień wojska KBW). Po drugie, niewyjaśniona rola oficerów służb specjalnych i sił mundurowych wskazuje jednoznacznie na ich dużą rolę w prowokowaniu tłumu i skierowaniu jego agresji w kierunku społeczności żydowskiej (zginęło 41 osób).

Jeśli rzeczywiście służby specjalne sprowokowały wydarzenia kieleckie, to przyjmując sugestię obu stron, że działanie to było zaplanowane, trzeba przyjąć logicznie, że istniał ośrodek dyspozycyjny, który inspirował działania. A tym ośrodkiem, który mógł wydać dyspozycje służbą specjalnym mogła być tylko ówczesna polityczna elita władzy. Koło się zamyka (Pętla się zaciska).

Jakie potencjalne korzyści uzyskalaby i dziś wiemy, że rzeczywiście miała ówczesna władza polityczna: przede wszystkim mogła oskarżyć opozycję o sprowokowanie wypadków i zrobiła to. Po drugie, oskarżyła duchowieństwo o przyczynianie się do prowokacji kieleckiej, przez utrzymywanie tradycji, gdzie Żydzi stanowili wrogi element, który w swej historii dopuszczał się bogobójstwa (unicestwienie Jezusa) i dzieciobójstwa (morderstwa rytualne). Po trzecie i najważniejsze: pogrom w Kielcach „zakrył” i „zneutralizował” doniesienia o fałszerstwie referendum z 30 czerwca. Adam Pragier – działacz PPSu i zarazem minister rządu na emigracji w latach 1944-45, tak to skomentował: „Nie można mieć wątpliwości ani co do tego, że pogrom w Kielcach był od początku do końca sprowokowany i zainscenizowany, ani też co do celu tej prowokacji i inscenizacji. Uderza przede wszystkim zbieg w czasie z referendum. Zbieg ten staje się jeszcze bardziej jaskrawy, jeżeli zważy się wyniki referendum. Z jednej strony odwraca się uwagę od referendum i ujawnionych przez opozycję matactw, z drugiej wskazuje się palcem na opozycję, podnosząc jednocześnie demokratyczność rządów.”¹¹

Cel prowokacji został 100 % osiągnięty, gdyż jak pisze K. Kersten „przez wiele dni informacja związana z pogromem kieleckim, ukazywały się na czołowych miejscach w prasie światowej, przesłaniając nie tylko referendum w Polsce, ale też konferencję rady ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw w Paryżu poświęconą kształtowi powojennej Europy.”¹²

Spółeczność żydowska w wyjaśnianej analizie stała się „kozłem ofiarnym” dla ówczesnej władzy, sprowokowanie agresji przeciw Żydom w Kielcach, dało władzy możliwość wyciszenia głosów krytyki krajowej i zagranicznej opozycji jak i też

¹¹ K. Kersten, op. cit., s.274.

¹² K. Kersten, op. cit., s. 273.

zneutralizowania krytyki międzynarodowej matactw referendalnych a jednocześnie można było sobie pofolgować z krytyką opozycji antykomunistycznej i Kościoła katolickiego w Polsce.

A. Czubiński, ma na ten temat inne zdanie, stwierdza, że pogrom kielecki usiłowano wiązać z przygotowaniem do konferencji pokojowej i sprawą granicy zachodniej. W konkluzji przytacza stwierdzenie działacza opozycji, że: „prowokacja w Kielcach została zorganizowana jako odwet za klęskę w <<głosowaniu ludowym>>, jako wstęp do nowej fali terrorystycznej, kierującej się nie tylko przeciw Żydom, lecz przede wszystkim przeciwko działaczom demokracji polskiej. Już dochodzą nas wiadomości o zabójstwie, bezpośrednio po pogromie kieleckim szeregu działaczy polskich stronnictw demokratycznych [...]”¹³. 5 lipca zamordowano posła Rusina z SL. Przytoczone tu dwa alternatywne scenariusze według mnie nie mają racji bytu, gdyż, po pierwsze, ówczesna władza jak stwierdziłem uprzednio, wyciszyła sprawę w sądach, a więc miała za mało argumentów na opozycję. Po drugie, ja osobiście nie widzę zbyt dużego związku między konferencją pokojową i sprawą granicy zachodniej a pogromem.

Skutkiem istotnym pogromu, była emigracja społeczności żydowskiej (ok. 100 tys.) z Polski po wydarzeniach kieleckich.

WYDARZENIA 1956

Społeczność żydowska jako element gry politycznej w czasie polskich kryzysów politycznych, była wykorzystywana przez władzę polityczną w różny odmienny sposób. W pierwszych dziesięciu latach elita rządząca, zgodnie z doktrynalnymi przesłankami, głosiła walkę z antysemityzmem, posługiwała się tym zarzutem w stosunku do opozycji politycznej w celu zdyskredytowania ideologicznego i politycznego. Tak po części obóz rządzący wykorzystał pogrom kielecki, oskarżając opozycję polityczną i Kościół katolicki o antysemityzm.

W kryzysie politycznym w 1956 roku, władza polityczna społecznością żydowską posłużyła się do rozgrywek wewnętrznych w ramach obozu rządzącego. Kryzys ten ujawnił zróżnicowanie postaw we władzy i w społeczeństwie względem społeczności żydowskiej. Stał on się później trwałym elementem polskiego życia politycznego przez dłuższy czas.

Zróżnicowanie postaw we władzy i społeczeństwie, związane było ze stosunkiem do roli Żydów we współczesnej władzy politycznej. Polityczne uwarunkowania tamtych powojennych czasów dotyczyło uprzywilejowania społeczności żydowskiej w udziale w ówczesnej władzy politycznej. Nadreprezentatywność społeczności żydowskiej we współczesnej elicie politycznej w szczególności w służbach specjalnych, była nad wyraz widoczna. To powodowało w przede wszystkim wśród społeczeństwa jak i w dużej części elity politycznej – wrogość, która się objawiała w postaci antysemityzmu. Tworzył się

¹³ Cyt. za A. Czubiński, op. cit., s. 163.

wizerunek Żyda jako wewnętrznego wroga, przypisując im rolę komunistycznych gnębieli narodu polskiego.

W 1956 r. zarzucano im nieproporcjonalnie duży, w stosunku do ich liczby w społeczeństwie, udział w sprawowaniu władzy i nadużywaniu jej do walki z polskością¹⁴. Z reguły domagano się usunięcia ludzi pochodzenia żydowskiego ze stanowisk państwowych i politycznych np. w Szczecinie domagano się usunięcia dotychczasowego szefa urzędu bezpieczeństwa publicznego Eliasza Kotonia¹⁵. Nurt rozliczeniowy społeczeństwa z władzą niekiedy przenosił się na ulicę. Zdarzały się incydenty w postaci pobicia ludzi pochodzenia żydowskiego.

Nadrepzentatywność społeczności żydowskiej w ówczesnej władzy politycznej spowodowana była m. in. dużą ich liczbą na kierowniczych stanowiskach, w szczególności w aparacie bezpieczeństwa i na samych szczytach władzy. Powracający ze Związku Radzieckiego komuniści-Żydzi utożsamiający się ówczesnym ustrojem politycznym, z chęcią byli przyjmowani w aparacie partyjnym i państwowym i wojskowym, przede wszystkim z powodu braku własnej kadry politycznej. To spowodowało powstanie stereotypu „żydokomuny”, który w chwilach kryzysów politycznych był wykorzystywany przez przeciwników politycznych. W roku 1956 sytuacja społeczności żydowskiej była skomplikowana. Z jednej strony byli uważani za wrogów polskośći, sprzymierzeni ze Związkiem Radzieckim (emigracja), w szczególności ten stereotyp był widoczny w społeczeństwie, a zarazem wykorzystywany był przez opozycję polityczną. Z drugiej strony na szczytach władzy w 1956 r. utworzyły się dwie frakcje: „puławian” i „natolińczyków”, które rywalizowały o władzę polityczną. Natolińczycy przez przeciwników politycznych nazywani byli dogmatykami i ze względu na niechęć do inteligencji – „chamami”. Często także szermowali hasłami antysemitycznymi. „Wysuwane propozycje eliminowania Żydów z kręgu władzy miały uwierzytelnić jej narodowy charakter, odwrócić uwagę od istotnych problemów, przerzucić na Żydów winę za wszelkie zło przeszłości, tym samym uwalniając partię komunistyczną od odpowiedzialności.”¹⁶

Puławianie chcieli liberalizacji w PZPR i państwie, przyczynili się do wyniesienia Gomułki do władzy a zarazem byli nazywani „Żydami” z powodu pochodzenia niektórych jej członków¹⁷. To wielorakie postrzeganie Żydów, raz jako przeciwników polskośći, drugi raz jako sprzymierzeńców przemian politycznych, powodowało, że Gomułka powoli odsuwał się od puławian, przechodząc powoli na stronę dogmatyków. Puławianie powoli byli oskarżani przez Wł. Gomułkę o rewizjonizm w ostateczności on sam w latach 1967-68 oskarżał społeczność żydowską o sabotaż względem Polski.

¹⁴ Zob. szerzej L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944-1960*, Łódź 2003, s. 416-425.

¹⁵ J. Mieczkowski, *Zarys dziejów szczecińskiego oddziału Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów*, (w:) *Żydzi szczecińscy. Tradycja i współczesność*. Red. K. Kozłowski i J. Mieczkowski, Szczecin 2004, s.59.

¹⁶ K. Kersten, op. cit., s. 319.

¹⁷ Zob. szerzej W. Jedlicki, „Chamy i Żydy”, Paryż 1963; A. Zambrowski, *Rewelacje wysane z palca, czyli Puławianie i Natolińczycy w 1956 roku*, „Warszawskie Zeszyty Historyczne” 1988, z. 2, s. 49-78.

Rok 1956 był przełomowy w postrzeganiu Żydów w Polsce. Z jednej strony stereotyp „żydokomuny” w społeczeństwie, część władzy politycznej „dogmatycy”, wykorzystywali do przerzucenia na Żydów winę za wszelkie zło przeszłości, tym samym uwalniając partię komunistyczną od odpowiedzialności. Społeczność żydowska występuje tutaj jako „grupa trzymająca władzę”, a więc realizowana jest koncepcja „teorii spisku”. Żydokomuna jako grupa chcąca zawładnąć Polską i trzeba jej dać odpór. Z drugiej strony przerzucenie na nią odpowiedzialności za wszelkie zło polityczne i ideologiczne (stalinizm), to koncepcja „kozła ofiarnego”, gdyż w potocznej świadomości politycznej to Żydzi byli winni za sprowadzenie i utrwalenie stalinizmu w Polsce. I rzeczywiście agresja w stosunku do społeczności żydowskiej była często widoczna (pobicia, niszczenie mienia żydowskiego). W wyniku tej agresji społecznej i ówczesnej polityki władzy a zarazem braku realnych perspektyw z kraju na emigrację wyjechało ok. 40 tys. obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Z trzeciej strony, powoli w zmienia się obraz Żyda w Polsce. Zanika stereotyp „żydokomuny”, a tworzy się obraz Żyda-opozycjonisty w stosunku do władzy. Zmianę wizerunku Żyda-komunisty na Żyda-opozycjonistę sprowokował Wł. Gomułka, który z początku grupę puławską („Żydzi”) akceptował potem w miarę zaprzestania reform październikowych, powoli odsuwał ich od władzy, oskarżając o rewizjonizm. W ten sposób uformowała się bardzo widoczna grupa intelektualistów partyjnych opozycyjnie nastawionych do władzy (L. Kołakowski, Michnik, Kuroń, Modzelewski itp.). Tworzył się stereotyp Żydów – wrogów Polski Ludowej.

WYDARZENIA 1968¹⁸

Marzec 1968 to prosta kontynuacja polityki dogmatyków (natolińczyków), ale teraz ich program został przejęty przez „partyzantów” Mieczysława Moczara i z całą konsekwencją realizowany. „Żyd-syjonista” stał się naczelnym wrogiem Polski Ludowej, czyli ten, który opanował wysokie stanowiska w elicie partyjnej, politycznej, wojskowej i bezpieczeństwa państwa – mamy prostą kontynuację „teorii spisku” i teraz „Żyd-syjonista” stał się pretekstem do walki wewnątrzpartyjnej o przywództwo polityczne w Polsce między grupą „partyzantów” Mieczysława Moczara a grupą Wł. Gomułki.

Z drugiej strony „Żyd-syjonista” stał się „kozłem ofiarnym”, na którego można było „zwalić” wszystko, co złe, czyli „Żyd-syjonista” stał się winny wszystkiego zła panującego w Polsce – przede wszystkim – stalinizmu. Agresja tłumy została skierowana na niego. Dochodziło do bardzo agresywnych zachowań wobec ludności pochodzenia żydowskiego¹⁹.

¹⁸ Szerzej zob. J. Eisler, *Polski rok 1968*, IPN Warszawa 2006, czy też jego wcześniejsza pozycja, *Marzec 1968*, PWN, Warszawa 1991.

¹⁹ Zob. im. in. E. Krasucki, *Żydowski Marzec '68 w Szczecinie*, wyd. TSKŻ – Oddział w Szczecinie, Szczecin 2008, s. 18 i n.

Cała prowokacja marcowa z 1968 roku została zaplanowana i przygotowana w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, gdzie ministrem był Mieczysław Moczar²⁰. Początek wydarzeń z 1968 r. należy powiązać z wojną sześciodniową między Izraelem i Egiptem. Polskie media przedstawiły to wydarzenie jako agresję Izraela na Egipt. Faktycznie było odwrotnie. Społeczność żydowska nie ukrywała swoich preferencji i cieszyła się ze zwycięstwa państwa Izrael. Z tego też powodu, została napiętnowana jako wróg Polski Ludowej, gdyż było to niezgodne z oficjalną linią propagandową państwa socjalistycznego. Tajna policja polityczna miała dużo pracy. W ten sposób tworzył się stereotyp „Żydasjonisty”, wroga PRL. „Spontaniczne wiece” w zakładach pracy potępiały Izrael i polską społeczność żydowską, jako nielojalną wobec władzy i społeczeństwa.

W czerwcu 1967 r. na Kongresie Związków Zawodowych w Warszawie przemawiał Wł. Gomułka. Było to znamienne przemówienie, gdyż postawiło kwestię samookreślenia się społeczności żydowskiej: czy jest za Polską Ludową czy za Izraelem? Społeczność żydowska, która nie potępia państwa Izrael została w wystąpieniu Wł. Gomułki porównana do piątej kolumny, która wg I sekretarza była sprzymierzona z Izraelem, agresorem. Wizja żydowskiego spisku, została tutaj zaprezentowana w całej okazałości – społeczność żydowska jako piąta kolumna, która wykonuje „krecią robotą” na rzecz Izraela i państw imperialistycznych. Było to swoiste poparcie dla rozpoczętych już czystek w instytucjach państwowych, politycznych, wojskowych i bezpieczeństwa. W atmosferze nagonki i niepewności o własną przyszłość (kampania antysyjonistyczna), zaczynają się wyjazdy Żydów polskich z kraju.

Punktem kulminacyjnym kampanii antysyjonistycznej były wydarzenia na Uniwersytecie Warszawskim 8 marca 1968 roku. Zajścia tam wykorzystano jako bezpośredni pretekst do rozprawy z syjonistami²¹. Służba Bezpieczeństwa nasiliła wychwytywanie wszelkich nielojalności społeczności żydowskiej względem oficjalnej linii politycznej władz²². Można powiedzieć, że od 1967 roku następuje załamanie się marksizmu, jako wiodącej ideologii, na rzecz idei narodowych (nacjonalizm partyjny)²³. Następuje odwoływanie się do tradycyjnych wątków polskiego przedwojennego nacjonalizmu (retoryka pism narodowych i katolickich)²⁴.

Kończąc rozważania na temat wydarzeń w latach 1967-68, należy stwierdzić, że tak jak w 1956 r., społeczność żydowska była tylko pretekstem do walki o władzę polityczną w Polsce, tak i teraz ten mechanizm został powtórzony. „Żyd-sjonista” stał się naczelnym wrogiem Polski Ludowej, nielojalny w stosunku do oficjalnej linii, opanował wysokie

²⁰ Zob. P. Oseka, M. Zaremba, *Wojna po wojnie, czyli polskie reperkusje wojny sześciodniowej*, „Polska 1944/45-1989, t. IV, 1999, s. 226 – 230 czy D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967-1968*, ISP PAN Warszawa 2000, s. 292-313.

²¹ E. Krasucki, op. cit., s. 23.

²² Ibid., s. 23 i n.

²³ Ibid., s. 25; M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, ISP PAN Warszawa 2005, s. 352.

²⁴ Zob. m. in. D. Pałka, *Kościół katolicki wobec Żydów w Polsce międzywojennej*, NOMOS Kraków 2008.

stanowiska w elicie partyjnej, politycznej, wojskowej i bezpieczeństwa państwa, stał się dywersantem politycznym (piąta kolumna z wystąpienia Wł. Gomułki). „Teoria spisku” w całej pełni. „Żyd-syjonista” stał się pretekstem do walki wewnątrzpartyjnej o przywództwo polityczne w Polsce między grupą „partyzantów” Mieczysława Moczara a grupą Wł. Gomułki.

Z drugiej strony „Żyd-syjonista” był „kozłem ofiarnym”, na którego można było „zwalić” wszystko, co złe, stał się winny wszystkiego zła panującego w Polsce – przede wszystkim – stalinizmu. Agresja tłumu została skierowana na niego. Dochodziło do bardzo agresywnych zachowań wobec ludności pochodzenia żydowskiego. W konsekwencji z Polski w tym czasie wyemigrowało ok. 20 tys. obywateli polskich pochodzenia żydowskiego.

ZAKOŃCZENIE

Mniejszość żydowska w Polsce w analizowanych tu wydarzeniach stała się grupą spiskową, która z jednej strony dąży do władzy, z drugiej zaś staje się „kozłem ofiarnym” dla władzy politycznej w Polsce po 1945 roku. Na przykładzie analizowanych wydarzeń politycznych (pogrom kielecki, kryzys 1956, wydarzenia lat 1967-68) widać wyraźnie, że ówczesna władza polityczna traktowała mniejszość żydowską instrumentalnie, była istotnym pretekstem politycznym, raz jako „koziół ofiarny” do sprowokowania zamieszek kieleckich, które miały „zakryć” fałszowanie referendum, drugi raz posłużono się teorią spisku (1965) wykorzystując stereotyp „żydokomuny” w społeczeństwie, część władzy politycznej „dogmatycy”, wykorzystywali do przerzucenia na Żydów winę za wszelkie zło przeszłości, tym samym uwalniając partię komunistyczną od odpowiedzialności. Społeczność żydowska występuje tutaj jako „grupa trzymająca władzę”. Z drugiej strony przerzucenie na nią odpowiedzialności za wszelkie zło polityczne i ideologiczne (stalinizm), to koncepcja „kozła ofiarnego”, gdyż w potocznej świadomości politycznej to Żydzi byli winni za sprowadzenie i utrwalenie stalinizmu w Polsce.

Wydarzenia lat 1967-68 to prosta kontynuacja polityki dogmatyków (natolińczyków), ich program został przejęty przez „partyzantów” Mieczysława Moczara i z całą konsekwencją realizowany. „Żyd-syjonista” stał się naczelnym wrogiem Polski Ludowej, ten, który opanował wysokie stanowiska w elicie partyjnej, politycznej, wojskowej i bezpieczeństwa państwa (stereotyp – „żydokomuny”). Drugie oblicze „Żyda-syjonisty” to nielojalny obywatel Polski, niechcący się podporządkować oficjalnej linii politycznej (Izrael to agresor). Mamy prostą kontynuację „teorii spisku” a zarazem „Żyd-syjonista” stał się pretekstem do walki wewnątrzpartyjnej o przywództwo polityczne w Polsce między grupą „partyzantów” Mieczysława Moczara a grupą Wł. Gomułki. Z drugiej strony „Żyd-syjonista” stał się „kozłem ofiarnym”, na którego można było „zwalić” wszystko, co złe, czyli „Żyd-syjonista” stał się winny wszystkiego zła panującego w Polsce – przede wszystkim – stalinizmu i nielojalności politycznej. Agresja tłumu została skierowana na niego.

Stereotypy związane ze społecznością żydowską władza PRL-u wykorzystywała jak widać często, dla doraźnych celów politycznych. Do dziś funkcjonuje stereotyp Żyda jako obcego²⁵. Współcześni polscy amisyse wypowiadając się na temat postrzegania ich przez społeczność polską twierdzą, że odbierano ich jako „Żydów”, dopiero po wyjaśnieniach ich samych, ludzie okoliczni zmieniali zdanie. Ale widać, że na prowincji polskiej w dalszym ciągu „egzystuje” fobia Żyda jako obcego naszej kulturze i tradycji.

Analizowane wydarzenia polityczne (1946, 1956, 1967-68) spowodowały niepewność jutra tej mniejszości, niemożność porozumienia się ze społecznością polską a w konsekwencji exodus emigracyjny (1946 – 100 tys., 1956 – 40 tys., 1967-8 – 20 tys.). Dziś mniejszość żydowska przede wszystkim funkcjonuje w świadomości społecznej jako przedstawiciele barwnej kultury i tradycji społecznej gdyż jako społeczność w Polsce oficjalnie liczy ok. 1,1 tys.

Teoria „kozła ofiarnego” i „teoria spisku” stanowi przedmiot badań od lat na polu decydowania politycznego. Podmiot wykorzystujący „kozła ofiarnego” zdaje sobie sprawę, że rodzi w ten sposób agresję w stosunku do niego, często o bardzo nieobliczalnych negatywnych skutkach, które mogą przybrać formę linczu czy śmierci niewinnych ludzi. Ale dla utrzymania władzy elity polityczne nie cofną się przed niczym, tak było ze społecznością żydowską po 1945 roku w Polsce.

²⁵ A. Czubiński, Polska i Polacy po II wojnie światowej(1945-1989), Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1998, s.142 i n.